GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 133.** 10. listopada 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Podczas uroczystego wjazdu Najjaśniejszych Państwa Cesarza i Cesarzowéj, któryto wjazd po odbytéj do Tyrolu i Włoch podróży (jakeśmy w 130. numerze gazety naszéj donosili) na dniu 26. października po południu, do tego stołecznego i rezydencyjonalnego miasta nastąpił, dozwolono najłaskawiéj korpusowi milicyi miejskiéj wyruszyć w paradzie; z tego powodu jazda obywateli miejskich miała to szczęście oczekiwać pojazdu Najjaśniejszych Państwa przy linii Matzleindorf i towarzyszyć mu przez przedmieście tegoż nazwiska, wzdłuż głównego gościńca, przez most wiédeński, potém głównym traktem przez wały aż do nadwornego pałacu.

Reszta oddziałów, mianowicie piérwszy i drugi pułk obywateli miejskich, razem z batalijonem grenadyjerów, artyleryja miejska, korpus strzelców, tudzież korpus artystów akademicznych rozstawione były w paradzie na stosownych miejscach od linii aż do bramy zamkowéj, i miały zaszczyt salutowania Najjaśniejszych Państwa, gdy Takowi przejeżdżali pośród hucznego okrzyku ludu, który się tłumnie po ulicach wysypał.

Burmistrz w towarzystwie urzędników magistratualnych i licznéj deputacyi obywateli miejskich oczekiwał przed piérwszą bramą przybycia Najjaśniejszych Cesarstwa Ichmość.

Przybywszy w to miejsce, zatrzymał się pojazd cesarski, umilkły działa, które zapowiedziały przybycie NN. Państwa do stolicy, a burmistrz miasta miał ten wysoki zaszczyt z największém uszanowaniem powitać Naj. Państwa u drzwiczek pojazdu imieniem całego miasta krótką przemową, i doręczyć JCKMości najuniżeńszy adres powitania, podpisany przez burmistrza, wielu radzców magistratualnych, oficerów milicyi miejskiéj, tudzież członków zewnętrznéj rady miejskiéj. Adres ten opiéwał dosłownie, jak następuje:

»Najłaskawszy Panie!«

»Otoczony radośnym okrzykiem wiernych Czechów, ozdobiony blaskiem uświęconéj korony Karola czwartego, splotłeś Wasza Ces. Król. Mość jéj promienie z promieniami korony, w któréj Górne-Włochy od półtora tysiąca lat znamię potęgi i spaniałości poważają.«

»Szczęśliwi poddani Waszéj Ces. Król. Mości z tkliwém wzruszeniem uznają głębokie znaczenie owego świętego namaszczenia, którego zewnętrzna świetność jest godném znamieniem czynu, będącego dla poddanych rękojmią miłości swego Monarchy, a dla Monarchy rękojmią wierności swych podanych.«

»Wasza Ces. Król. Mość, przez koronacyję Swoję, która równie w sercach Jego ludów, jak w rocznikach dziejów trwać będzie, połączyłeś spaniałość panującego z łaskawością ojcowską; zacnym synom Tyrolu, których przywiązanie do dziedzicznego panującego domu równa się trwałości ich gór skalistych, dozwoliłeś otwarcie wynurzyć swe uczucia miłości i niezachwianego przywiązania. Wasza Ces. Król. Mość wszędzie, w szérokim okręgu państw Swoich, gdzie tylko poddani mieli szczęście cieszyć się widokiem Jego Cesarskiego oblicza, ocierałeś łzy, nagradzałeś zasługi, a nawet tych, którzy z prawéj drogi zboczyli, z pojednawczą łaskawością objąłeś w Swe ojcowskie ramiona.«

»Wszystkie te błogosławieństwa są owocem ubezpieczonego, spokojnego i szczęśliwego stanu poddanych, plonem ziarna, które przez wiekopomnéj pamięci Ojca Waszéj Ces. Kr. Mości zasiane i pielęgnowane, teraz zachować i pomnożyć raczyłeś.«

»Obyś Najj. Panie wszystkich tych błogosławionych darów przy boku najdostojniejszéj cesarskiéj Swéj Małżonki, jeszcze przez długie lata w najpomyślniejszém używał zdrowiu.«

Adres ten, pięknie na pargaminie napisany, włożony był do imionnika, który przez tutejszego c. k. nadwornego kupca galanteryi i klejnotów J. F. Rozeta, jak najgustowniéj był przyozdobionym.

Oprawa tego imionnika jest ze śrebra wypukłéj, wolną ręką rytéj i w ogniu pozłacanéj roboty, na wyzłacaném i gustownie żłóbkowaném tle śrebrném.

Na wiérzchnéj stronie znajduje się młoda niewiasta wyob...ająca Medyjolan, w klęczącéj postawie, z koroną z muru na głowie i trzymająca na wezgłowiu żelazną Królestwa Lombardzkiego koronę.

)(

Cała figura ta otoczona jest arabeskami, w środku których po obu stronach, w mocno wypukłéj robocie, cyfry Najjaśniejszych Państwa F. A. jaśnieją.

Dwie gotyckie, o postać oparte tarcze, przedstawione podobnież wypukłą robotą, okazują plac Sgo Marka, tudzież posąg Jędrzeja Hofera, jako godło krajów Wenecyi i Tyrolu.

W górze unosi się cesarski orzeł dwu-głowy z koroną cesarską, w środku jego znajduje się herb austryjacki, a w około otoczony jest insygnijami ces. austryjackich orderów.

Samego orła od spodu otacza podwójna rószczka wawrzynu i palmy.

Pod obrazem w osobném polu, na płycie otoczonéj piękną obwódką, znajduje się wyryty napis: »Powracającemu Monarsze wierni obywatele rezydencyjonalnego miasta.«

Na odwrotnéj stronie imionnika, pośród wieńca z dębowych liści i barwinku, umieszczona jest liczba roku 1838.

Grzbiet imionnika, rogi i brzegi ozdobione są również gustownie rytemi arabeskami, a klamra wyobraża herb miasta Wiédnia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Sentinelle des Pyrénées zawiéra list od granicy nawaryjskiéj z d. 21. października, wed ug którego 600 ludzi z jazdy Merina i Balmasedy wyruszyło na rozkaz Marota do Nawarry i stawiło się pod dowództwo Garcyi. — Stolica Don Carlosa była dnia 18go ciągle w El-Orrio. — Wszystkie posterunki karlistów na granicy zostały podwojone. — Od Wery do Roncesvalles stoi 1400 piechoty, 300 ludzi tylnéj straży i 10ty batalijon nawaryjski. — W Saragossie sądzono, że dywizyja jenerała Narvaez do Arragonii wyruszy. — *Sentinelle* donosi daléj, że Maroto do Tolozy odjechał, dla znajdowania się na zaślubinach Don Carlosa z księżną Beira, do których robią wielkie przygotowania. W domu pana Bargos, zbiegłego do Francyi stronnika Królowéj, przyrządzono do tego pokoje; tak w Tolozie jakoteż w Estelli mają być walki byków, oświetlenia, musztry i t. p. Armija ma z tego powodu otrzymać jednomiesięczny żołd, a zamknięci w zamku Guevara szefowie karlistowscy mają być uwolnieni i na powrót dowództwo otrzymać. Don Sebastian ma być w dowództwie zastąpionym przez najstarszego syna Don Carlosa. Spodziéwają się, że najnowszy numer dziennika *Boletin de Navarra* zawiérać będzie program uroczystości, odbyć się mających na cześć tych zaślubin.

Listy od granicy, w pismach bajońskich, zawiérają szczegóły o podróży księżnéj, które znacznie różnią się od dawniejszych. Wieść, jakoby księżna była w Bajonnie, umyślnie rozgłoszono, ażeby policyję na fałszywą poszlakę naprowadzić. Z Urt puściła się księżna kierunkiem do Meharynu, gdzie nocowała. Dnia 15go przybyła do Bigarray, przeniesiona przez Niwę na barkach jednego ze znanych przemytników.... Nazajutrz korzystali przewodnicy z pogrzebu młodéj dziewczyny, i dla księżnéj i jéj towarzyszki dostali krótkich mantylek, takich, jakie noszą wiejskie niewiasty, w które księżna i jéj towarzyszki przebrane przeszły pieszo część gminy Bidarray. — Całe towarzystwo podróżne siadło tam na muły i dnia 16go najwięcéj uczęszczanym gościńcem dostało się do Hiszpanii. Podczas przeprawy przez Francyję byli dla bezpieczeństwa podróżnych porozstawiani przemytnicy w różnéj odległości po wzgórzach od Bidarraj aż do najdalszych kończyn kraju francuzkiego, którzy umówionemi znakami szybkością telegrafów przestrzegali o pojawieniu się żandarma lub duaniera. Księżna nie kiedy z największém tylko niebezpieczeństwem przemknąć się mogła, ponieważ przemytnicy nie zdołali prawie uścignąć dawać znaków, tak często pojawiali się żandarmy. Syn Don Carlosa, prowadzony przez dwóch Hiszpanów, po przeprawieniu się swéj ciotki przeszedł przez granicę.

Allgemeine Zeitung zawiéra następujące wiadomości od korespondenta swojego z Madrytu pod dniem 20. października: »Po między różnemi projektami, które tutaj z Londynu nadeszły, wiadomym jest także projekt, mocą którego zamyślają założyć towarzystwo przedsiębierczych angielskich, francuzkich i hiszpańskich spekulantów, które za summę 60 do 80 milijonów piastrów chce od rządu hiszpańskiego o d k u p i ć W y s p y F i l i p i ń s k i e. Towarzystwo to na przypadek przyjścia do skutku, zostawałoby pod głównym nadzorem rządu angielskiego, na przeciw któremu przybrałoby taki stosunek, w jakim obecnie zostaje wschodnio-indyjska kompanija. Plan ten cokolwiek na bajkę zakrawa, mam jednak przekonanie, że był w istocie rządowi hiszpańskiemu przedłożonym. — Dowiedziano się z niemałém zdziwieniem, że Alaix przyjął ministeryjum wojny i oświadczył, że przybędzie tu za trzy najdaléj za cztéry tygodnie. Również hrabia Luchana (Espartero) pospieszył z odwołaniem swéj dymisyi, dowiedziawszy się, że może Narvaez zostanie jego następcą; tak więc ten ostatni widzi się teraz wystawionym na przeciw swym najzaciętszym nieprzyjaciołom. Tym czasem robią mu nadzieję, że armija jego do 40,000 powiększoną będzie i w istocie na odbytém d. 16go

października w ministeryjum wojny zgromadzeniu jenerałów, miano się za tém oświadczyć. Dotąd wojsko Narvaeza stoi jeszcze tutaj i w okolicy; część jedna wszakże jest gotową do wymarszu, dla wkroczenia do prowincyi Alawy, którą powstańcy pustoszą. — Jenerał van Halen wyruszył d. 11go w 4 batalijony i 7 szwadronów z Teruelu do Daroco, gdzie połączyła się z nim dywizyja Mira. Z wojskiem tém zamyślał szukać Cabrery, który Caspę obsaczył. Forcadell, Vizcarro i Rufo wpadli do Jeryki, nie mogli jednak zdobyć tamtejszéj warowni, a ponieważ Borso z dywizyją swoją nadciągał, więc się i z miasta cofnęli. — W Saragosie zaprowadzono teraz tak zwaną »komisyję odwetową«; między członkami tego krwawego sądu zasiada także teraźniejszy zastępca dyjecezyi arcybiskupiéj.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Następująca według udzielenia z Londynu (w *Allgemeine Zeitung*) jest treść tylekrotnie wspominanego traktatu handlowego, zawartego między Angliją a Portą: Art. 1.) Wszystkie przywileje, względności i zezwolenia, na które na korzyść poddanych i okrętów Anglii zgodzono się układami, będącemi dotąd w swéj skuteczności, mają i na dal być utrzymane, o ile przez obecne stypulacyje zmiany jakiéj nie doznały. Poddani Królowéj Wielkiéj Brytanii mają zresztą doznawać owych korzyści i uwzględnień, na które Porta poddanym innych narodów teraz zezwala lub na przyszłość zezwolić zechce. 2.) Poddanym Królowéj Wielkiéj Brytanii jest odtąd pozwolono, we wszystkich częściach Państwa Tureckiego, bez żadnego wyjątku, tak surowe jakoteż wyrobione produkta kraju, dzierżawić, kupować lub wywozić, nie będąc obowiązanymi starać się na to o jakie zezwolenie: ponieważ Porta z własnego popędu oświadcza się gotową, znieść monopolia, ciążące na ziemiopłodach rolnictwa i na innych pieczy rządu niepowierzonych przedmiotach. Lecz ażeby postanowienie to w żaden sposób ominionem lub nadwerężonem nie było, obowiązuje się Porta wszystkich przewodniczących służbie publicznéj zrobić odpowiedzialnymi za ścisłe onegoż przestrzeganie, a na przypadek, jeżliby który z poddanych Anglii poniósł stratę w skutek nadużycia władzy urzędowéj przez którego ze sług Porty, ma być mu dane dostateczne wynagrodzenie. 3.) Przeciwnie kupcy angielscy obowiązani są, przy kupnie przeznaczoném na zużycie wewnątrz kraju, tak kupując jakoteż odprzedając rzeczone wyżéj artykuły, opłacać takie podatki, jakie poddani Porty, przy podobném kupnie lub sprzedaży, Państwu opłacać zwykli. 4.) Każdemu angielskiemu kupcowi lub tegoż pełnomocnikowi wolno jest wyprowadzane za granicę towary przystawić na miejsce, które mu do wywozu najdogodniejszém się wydaje, a to bez żadnéj daniny; tylko przy wywozie obowiązany jest zapłacić cło wywozowe. 5.) Zezwolenie okrętom angielskim do żeglugi tak przez cieśninę Dardanellów, jakoteż na Czarne Morze, ma być dane w taki sposób, ażeby okręty te wszelkich doznały ulżeń, a żadnéj nie poniosły szkody. 6.) Porta zezwala, ażeby wydane właściwe rozporządzenia miały moc swoję we wszystkich częściach Państwa Tureckiego, tak w europejskich, azyjatyckich, jakoteż w afrykańskich i egipskich wielkorządztwach. 7.) Porta oświadczyła gotowość swoję każdemu innemu mocarstwu na zasadach obecnego traktatu zezwolić handel w swych państwach. 8.) Dla przeszkodzenia wszelkim nieporozumieniom i by wszelkiéj straty czasu uniknąć, co przy oznaczeniu cen towarów, przez kupców angielskich do krajów Państwa Tureckiego wprowadzanych, stosownie do dawnego między Angliją a Portą zwyczaju, łatwo zajśćby mogło, mają być z obojéj strony do układania taryfy cłowéj komisarze co lat dziesięć mianowani.«

Hrabia Spencer (dawniéj, jako lord Althorp, kanclerz izby skarbowéj) miał w dniach tych naradę z lordem Melbourne a późniéj w Windsor posłuchanie u Królowéj. Z tąd chcą wnosić, że zacny hrabia zamyśla znowu powrócić do życia publicznego. Jedni robią go następcą lorda Durham w Kanadzie, podczas gdy drudzy w miejsce lorda Glenelg oddają mu sekretaryjat osad. *Times* wspomina jako o wieści, że margrabia Normanby (dawniéj hrabia Mulgrave) przeznaczony jest na gubernatora jeneralnego do Kanady. Następcą jego w Irlandyi wymieniają na ten przypadek księcia Sussex lub księcia Richmond. — Bezzasadną była wiadomość, jakoby lord Arthur Lennox odjechał powtórnie z depeszami do lorda Durham.

Delhi-Gazette, pismo wschodnio-indyjskie, zawiéra co następuje: »Wiadomo wszystkim mającym przyjaciół lub korespondentów w Persyi, że Mohammed Szach oblężenie Heratu rozpoczął z oświadczeniem, iż to jest krok piérwszy do przejścia przez Kabul, Kandahar, Pendszab i Indyje! Szach jest to próżny, ciemny, uprzedzony człowiek, otoczony obcymi intryganami, którzy na wszelki sposób zachęcają go do napadu na naszych północno zachodnich sąsiadów, ponieważ rozszérzenie panowania perskiego do brzegów Sutleczu, zapewniałoby wojsku rossyjskiemu wolny przechód aż do przednich straży angielsko-indyjskiéj armii. Lecz oczy wszystkich otwo-

rzyły się przecież na prawdziwy stan téj sprawy. Dost Mohammed z Kabulu po kilku daremnych usiłowaniach zawarcia związku z Anglikami, widział się zmuszonym do połączenia sił swoich z wojskiem perskiego monarchy, a Kandahar, nad którym brat Dosta Mohammeda panuje, jest jak naturalna w tém samém położeniu. Gurkahy i Birmany od dawna już ostrzą na nas swój oręż a nawet niewiernik z Dazodpuru zaczyna najeżać kolce, któreśmy mu lub całkiem powyrywali lub przytępili. Tłumy małych zjadliwych padalców, w postaci niepodległych krajowych naczelników, których wykarmiliśmy w naszém zanadrzu, a którym niedostateczność armii naszéj jest znaną, czekają tylko na chwilę gdy wojsko nasze na granicy zatrudnione będzie, by otwarcie kroki nieprzyjacielskie rozpocząć! Tylu mamy nieprzyjacioł ile ich sobie tylko mógł dobry Król Artur narobić. Okrągłą liczbą mamy w bengalskiéj armii 52,000 krajowéj piechoty, 5000 krajowéj jazdy, 6000 europejskiéj piechoty i 1000 europejskiéj jazdy; daléj 72 działa nader lichego wagomiaru zdatne do służby i 72 działa dobrego wagomiaru, które będziemy musieli na leżach pozostawić, jeźli nie zechcemy nieprzyjacioł naszych tak w działa jakoteż w mięso wołowe zaopatrzyć. Mówiąc szczérze, nasze wołami zaprzężone bateryje, jeźli je weźmiemy z sobą z leż naszych, okażą się może więcéj złemi niźli niepożytecznemi. Na oko nie złe one jeszcze wyglądają i przydają się zupełnie do ciężkiéj paradowéj służby; lecz kto kiedy wołami marszerował nie będzie twierdził, ażeby one jako bateryje polowe do boju służyć mogły, chociażby nawet dość wcześno zdążyć potrafiły! Wszystko wojsko, które na służbę pograniczną z Bengalii, Madras i Bombay ściągnąć możemy, nie wyniesie więcéj jak 60,000 krajowców, 16,000 Europejczyków i 100 dział: liczba zupełnie dostateczna do pobicia naszych nieprzyjacioł, gdyby do porządnéj potyczki w jedną massę zgromadzić się chcieli, ale bynajmniéj nieodpowiednia do oparcia się licznym oddziałom lekkiego wojska, które w nieoznaczonych odstępach napadałoby na granicę, rozciągającą się na przeszło 100 mil. Władzcy nasi zdają się liczyć na to, że w razie potrzeby potrafią tyle zaciągnąć wojska, ile ze skarbu swojego opłacać zdołają. Ale zaciąg taki czyż nie powiększy jeszcze sił nieprzyjaciela! Od wojska na pewny czas służby zaciągnionego, nie można spodziewać się takiéj wierności, jaką regularni Sypojowie zawsze udowodniali; a jeźliby walka wątpliwą się okazała, być może, iż wtedy roztropniéj wydawać im się będzie szalę zwycięztwa przeciw nam przeważyć i z bronią przejść do nieprzyjaciela, niźli szlachetnie zginąć z upadającém państwem.«

Francyja.

Według wychodzącego w Besançon dziennika *Impartial* z d. 23go października, jenerał Janin otrzymał ostateczny rozkaz do rozwiązania oddziału wojska na granicy szwajcarskiéj.

Ów Arwernianin, u którego (jak w ostatniéj Gazecie naszéj donieśliśmy) policyja paryzka d. 23go października broń i amunicyję zabrała, nazywa się Nermont. Z początku pokój jego bez skutku przeglądniono; na pytanie czy nié ma jeszcze alkierza, wypiérał się zrazu; lecz gdy komisarz policyi kazał przywołać ślusarza, Nermont wydał klucz; w kącie alkierza znaleziono pięć karabinów, także kilka paczek z prochem, ładunkami i kulami. Nermont twierdził, że osoby nieznane mu złożyły ten zapas u niego. Tak on jakoteż mieszkający u niego wyrobnik zostali uwięzieni. Także w innych dzielnicach miasta odbyły się śledztwa po domach.

W Cherbourgu z powodu drożyzny zboża doszło wzburzenie do takiego stopnia, że wiele osób obwiniano publicznie, poprzylepianemi po rogach pismami, o prowadzenie lichwiarstwa zbożem, co burmistrz aż w odezwie zbijać musiał.

Holandyja.

Piszą z Rotterdamu pod dniem 23. października: »Ludwik Napoleon odpłynął dnia dzisiejszego do Londynu, na pokładzie statku *Batawczyk*. Bohatér ten mało tutaj robił wrażenia, aczkolwiek rząd francuzki tyle ważności do jego odjazdu z Szwajcaryi przywiązywał.

Prussy.

— *Z Berlina dnia* 27. *października.* —

JKMość przybyłemu tu cesarsko-tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Reszyd Paszy, udającemu się w urzędzie nadzwyczajnego ambasadora do Londynu, dał dzisiaj posłuchanie prywatne i z rąk jego wydane przez Jego Sułtańską Mość pismo przyjaźne do J. K. Mości, oraz brylantami wysadzany portret monarchy tego przyjąć raczył. (*Gaz. Poz.*)

Dnia 14go października nastąpiło uroczyste otwarcie kolei żelaznéj między Berlinem a Poczdamem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz 5. *listopada* 1838. Ostatnie doniesienia z Hamburga względem nasienia koni-

czu mniéj brzmią pomyślnie; w prowincyjach bowiem nadreńskich i we Francyi jakoteż w Czechach i Szlązku pruskim, produkt ten co do ilości i jakości bardzo dobrze zrodził, co dla naszych wysełek w osiągnieniu lepszych cen zły wpływ miéć może. Nasienie to w okolicach naszych jest bardzo dorodne, piérwsze zaś pomyślne doniesienia sprawiły, iż spekulanci ubiegając się za niém prawie po wszystkich dworach w Tarnowskim, Bocheńskim, Jasielskim i naszym cyrkule, płacili za partyje pieniądze z góry za korzec po 22 zr. m. k. na odstawę w grudniu i styczniu.

Zasiewy ozime w okolicy naszéj już porobiono, równie i kartofle wykopane, lecz to dopiéro w ostatnich dniach pokończono, przez co na targach naszych niewiele bywało zboża, ceny zatém były wysokie; korzec pszenicy płacono po 3 zr. 48 kr., żyta 3 zr., jęczmienia 1 zr. 54 kr., owsa 1 zr. m. k. Kartofle kosztują 24 kr. m. k. Spodziéwamy się teraz większych dowozów a z tąd i niższych cen tych ziemiopłodów.

Wódka trzyma się w cenie, chociaż dosyć gorzelni jest już czynnych. Zważywszy, że dla braku i drogości wina, Węgry w tym roku znowu od nas jéj potrzebować będą, można twierdzić, że o wiele jak dzisiaj tańszą nie będzie. Za garniec okowitéj o 30 stopniach płacą 36 kr., szumowéj o 20 stopniach 24 kr. m. k.

Wiedeń d. 4. *listopada* 1838. *a*) P. Krzeczunowicz z Bułszowca oferty przez kompaniję rzeźników uczynionéj z tego względu nie przyjął, ponieważ przybywszy do wołów znalazł je daleko gorszéj jakości niż z domu były wyszły, i dla tego sprzedał je w Lipniku kupcom bryńskim daleko taniéj, to jest parę po 320 zr. w. w. a na 137 sztuk dał 17 radaszu. Podobny los spotkał i innych ze strony węgierskiéj, którzy przez ofertę panu Drandlerowi sprzedali. Stanęły woły, lecz chromka i droga tak je popsuła, iż właściciele wiele braku uczynić i od cetnara 1 zr. a nawet i 2 zr. w. w. z ceny spuścić musieli.

b) Taxa od funta mięsa dla stolicy na ten miesiąc po 9 kr. m. k. postanowiona, pomimo tego jednak cena mięsa w handlu hurtowym w tym tygodniu spadła; zakontraktowano bowiem cetnar wołu galicyjskiego po 37 do 37 1/2 zr., a tylko p. Drandler 50 sztuk wołów dobranéj jakości sprzedał nadwornemu rzeźnikowi Schmidowi 30, a Thomasowi 20 sztuk na wagę, cetnar po 38 zr. w. w. bez procentu, zaś cetnar wołu węgierskiego płacono po 36 do 37 zr. w. w. Cena tedy wołów galicyjskich ogółem, pomimo tego iż skóry wołów węgierskich zawsze stoją w wyższéj cenie, stosunkowo do cen wołów węgierskich jest w téj chwili wyższą. Przyczyną téj wyższéj ceny wołów galicyjskich, jest ich jakość nieporównanie lepsza niż węgierskich; z Węgier bowiem przychodzą woły chromką i drogą można powiedzieć całkiem zbiédzone, a z powodu panującéj tamże zarazy, właściciele sprzedają woły niedotuczone. Że zaś cena w tym tygodniu ogółem nieco spadła, przypisać to należy już nadchodzącemu i jutro zaczynającemu się jarmarkowi w Peszcie, już rozszerzonéj wieści, jakoby z ostatniego jarmarku sadagórskiego wielka ilość wołów na targ ołomuniecki w drogę pójść miała. My jednak twierdzić się ośmielamy, iż ceny co do wołów dobréj jakości w tym tygodniu podskoczą, a tém samém że nadzieja rzeźników tak co do targu ołomunieckiego jakoteż peszteńskiego zawiedzie. Jeżeli bowiem nadejdzie większa ilość wołów do Ołomuńca, to na stajnie wciąż zakupują i zakupować będą, ileże w tamtych stronach nie ma zarazy, a przynajmniéj w tym stopniu. Co się zaś tycze jarmarku peszteńskiego, prawda iż tam ma przyjść wielka ilość wołów; podług dzisiejszéj wiadomości ma być na placu już około 60 stad; prawda i to, że właściciele dla zarazy ze sprzedażą się spieszą i w różnych okolicach na stajnie albo wcale nic albo bardzo mało wołów stawiają; jednakże i to pewna, iż jakość wołów na jarmark peszteński przybywających, oprócz kilku stad, jest zła, i że znaczna ilość kupców z okolic odleglejszych, w których obawa zarazy właścicieli stajen nie tak zatrważa, już na placu targowym w celu kupna przybywa. Nareszcie jarmark w Peszcie, w Węgrzech już jest ostatni, targi w Szopronia (*Oedenburg*) ledwie za 3 lub 4 tygodnie się zarzną, a z Wyższéj i Średniéj Austryi dopiéro za kilka miesięcy wołów dostarczać będą; przeto przez ten cały miesiąc zakupowanie wołów przez rzeźników tylko na targi ołomunieckie i zapasy z jarmarku peszteńskiego ograniczoném zostanie.

c) Z porównania cen tegorocznych z cenami roku 1836, w którym cetnar wołu galicyjskiego w tym czasie po 36 do 37 zr., zaś wołu węgierskiego po 37 do 38 zr. w. w., a z roku 1837, w którym od cetnara wołu galicyjskiego po 36 1/2 do 37 zr., zaś wołu węgierskiego po 37 1/2 do 38 1/2 zr. w. w. płacono, okazuje się, iż ceny w tym roku w stosunku do zapasów w téj chwili nie są odpowiednie, a przeto iż to jest tylko chwilowe zniżenie ceny i właściwéj przyczyny nié ma, aby z niéj utrzymanie się téjże lub zniżenie wróżyć można.

d) Co do widoków wiosennych w téj chwili to tylko powiedziéć można, iż w okolicach Ołomuńca zwyczajna ilość, zaś w Węgrzech da-

łeko mniejsza na stajniach jest postawiona. Po skutku jarmarku peszteńskiego udzielimy dokładniejszych szczegółów co do widoków wiosennych.

Londyn d. 25. *października* 1838. W trzecim tygodniu tego miesiąca bardzo mały był dowóz angielskiéj pszenicy na targi angielskie; ceny przeto od dni ośmiu poszły znowu w górę o 3 szyll. a od zagranicznéj pszenicy nawet o 4 do 5 szyll. na kwarterze; wór mąki zdrożał o 5 szyllingów. Cło od pszenicy postanowiono teraz na 28 szyllingów 8 pensów. (*Oester. Beob.*)

Odessa d. 21. *października* (2. *listopada*) 1838. Cena zboża jest następująca: Za czetwert pszenicy miękkiéj piérwszéj jakości płaci się 21, dobréj jakości 18, drugiéj i trzeciéj jakości 15 rubli; za czetwert pszenicy twardéj piérwszéj jakości 20, dobréj jakości 16, a drugiéj i trzeciéj jakości 13 do 14 rubli. (*Journal d'Odessa.*)

Hodowanie drzew morwowych w Królestwie Polskiém.

Gazeta Poranna warszawska odebrawszy list od pana Birnera (który tak gorliwie zajmuje się rozkrzewieniem jedwabnictwa) udzieliła go swym czytelnikom: »Aby zwalczyć przesądy i uprzedzenia tych, którzy zaprzeczają naszemu klimatowi możności wydawania drzewa morwowego, pospieszam donieść, iż właśnie w téj chwili wróciłem z Działynia, majętności W. Onufrego Jeżewskiego, położonéj w Płockiém, trzy mile za Lipnem, jednę od Dobrzyna, nad Drwęcą, dokąd umyślnie pojechałem, aby się przekonać naocznie na miejscu o istnieniu tamże znacznéj ilości drzew morwowych. Widziałem je własnemi mojemi oczyma. Policzyłem je, jest ich 230, mówię: dwieście trzydzieści sztuk, wielkości średnich dębów; kłody ich mają 10 do 12 cali w średnicy. — Zasadzone one były jeszcze w roku 1770 przez ówczesnego dziedzica téj majętności, hrabiego Działyńskiego. Wieczna wdzięczność temu mężowi za piękny przykład, jaki dał swym ziomkom! Szkoda, nieoceniona szkoda, iż tylko z niego nie korzystali; prócz Działynia i dóbr Zbujna JW. Sumińskiego radcy stanu, nigdzie więcéj w téj okolicy drzewa morwowego nié masz. Ale ten przykład nie jestże dostatecznym do zbicia twierdzenia, że klimat nasz nie sprzyja morwie.

»Nie mógł korzystać hrabia Działyński z téj plantacyi, gdyż oddalił się z tych stron na Podole, ale przeniósł tamże z sobą niezłomną wolę zaprowadzania jedwabnictwa. Założył bowiem i tam w dobrach swoich pod Mohylowem nad Dniestrem obszerne plantacyje drzewa morwowego, które tak pomyślny wzięły skutek, iż jego potomkowie byli w stanie na wielką już skalę jedwabnictwo zaprowadzić. — Podług twierdzenia hrabiego Czackiego (przed 4 laty w polskich pismach czasowych zamieszczonego), po potrąceniu wszelkich kosztów przynosiło ono rocznie po 83 procentu od wyłożonego kapitału.

»Dotąd dzisiejszy dziedzic Działynia żadnego nie osiągnął zysku z rzeczonych drzew morwowych, gdyż dopiéro od niedawnego czasu dobra te posiada. W roku zaś następnym ma zamiar zaprowadzić u siebie jedwabnictwo na stopę odpowiedną ilości drzew, a dla tém większego rozszerzenia z czasem zakładu, zamówił u mnie 600 drzew sześcioletnich i jeden funt nasienia morwowego. Oby chęci jego najpomyślniejszy uwieńczył skutek! Wszakże tego niepłonną mamy nadzieję, albowiem jeżeli jeszcze dziś znajdują się tu i ówdzie w kraju naszym tacy, którzy ślepo hołdując przesądowi, nie przypuszczają nawet możności zaprowadzenia u nas jedwabnictwa, większa przecież jest liczba, co nie zrażając się próżną gadaniną, w praktyce prawdy szukają, a ta aż nadto ich przekonała o mylności zdania piérwszych. Wielu gospodarzy hodowało w tym roku jedwabniki i najpożądańsze otrzymało wypadki; są nawet, którzy po czterdzieści funtów oprzędów na przedaż już wystawili. Największym zaś dowodem upowszechnionego u nas przekonania o możności posiadania krajowego jedwabnictwa, jest zapał, z jakim panowie gospodarze biorą się do uprawy drzewa morwowego; 110 funtów nasienia tego drzewa w tym roku rozsianych największym tego są dowodem. Aże funt nasienia, przyjmując na najgorszą, wyda około 30,000 drzewek; przeto z tąd się okazuje, jak wielkiéj masy drzew tego rodzaju wkrótce spodziewać się możemy.« J. Birner.

We wtorek d. 13. *b. m. wyprawiony będzie w tutejszym miejskim teatrze* wokalny i instrumentalny koncert przez jpana Karola **Lipińskiego**, *mający się składać prawie z samych nowych utworów muzycznych.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 45. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.